

Zbigniew Mierzwiński

"Kronika 2350 dni wojny i okupacji
Lwowa 1 IX 1939 - 5 II 1946",
Grzegorz Mazur, Jerzy Skwara, Jerzy
Węgierski, Katowice 2007: [recenzja]

Niepodległość i Pamięć 17/1 (31), 278-279

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w dniu 4 IX o godzinie 21.00 i po zreferowaniu mu całości zagadnienia obrony Warszawy i odcinka referat mój został zaakceptowany.

O godzinie 23.00 4 IX zostałem wezwany ponownie do gen. Głuchowskiego. Po zameldowaniu się otrzymałem rozkaz ewakuacji „ciężkiego” Sztabu OK do Lubartowa, zaś rodzin wojskowych i personelu cywilnego do Stanisławowa. Byłem tym bardzo zaskoczony – bowiem nie wiedząc co się dzieje na froncie nie wyobrażałem, że sytuacja aż tak jest groźna. Wychodząc z MSWojsk. (ul. Chocimska 5) spotkałem gen. Kasprzyckiego²², który zawezwawszy mnie do swego gabinetu potwierdził rozkaz wydany przez gen. Głuchowskiego. Rozmowa trwała dosłownie 2–3 minuty, bo gen. Kasprzycki gdzieś bardzo spieszył się.

W dniu 5 IX, rano dowiedziałem się, że MSWojsk. już wyjechało, o czym nie było mowy dnia poprzedniego.

Wyjazd MSWojsk. wywołał dużą konsternację i pewien chaos, bowiem wyjazd MSWojsk. miał charakter ucieczki bez powiadomienia DOK o swoim wyjeździe z Warszawy.

W tym dniu, tj. 5 IX, telefonicznie zameldował mi żandarm z gmachu MSWojsk., że zostawiono tam skrzynię ze złotem. Okazało się, że było to złoto zbierane na FON, wobec tego na rozkaz dowódcy OK wysłałem tam 4 auta ciężarowe z asystą oficerów i żandarmów z I dywizjonu żandarmerii, celem załadowania złota i odwiezienia do Lublina, gdzie przypuszczałem, że będzie się znajdowało MSWojsk.

Dokładnie nie wiedziałem dokąd zostało ewakuowane MSWojsk., bo nas nie poinformowano.

W międzyczasie organizowano obronę Warszawy i mostów na Wiśle. Wiadomości z frontu nie przychodziły.

W dniu 6 IX o godzinie 1.30 przybył do DOK gen. Piskor²³ z I oficerem sztabu płk. Zawiszą²⁴ i powiadomił dowódcę OK, że on obejmuje obronę Wisły i że będzie dowodził z Lublina, pozostawiając gen. Czumę dowódcą obrony. Wyjechał nie dawszy żadnych rozkazów dowódcy OK i sztabowi.

W tym dniu zaczęły napływać ponure wieści z frontu, że Niemcy zbliżają się do Warszawy, że gen. Fijałkowski-Młot²⁵ rozбитo cofa się na Wyszaków, że gen. Przedzimirski²⁶ już w Jabłonie, że z frontu żołnierze uciekają. Wobec powyższego, będąc poza nawiasem działań, organizowałem linie zaporowe w rej. Błonie – Sochaczew, lecz i tu natrafiłem na duże trudności – wszystkich bowiem żandarmów I dywizjonu zabrano do MSWojsk. zatem dla organizacji linii zaporowych wysłałem płk. Zembrzuskiego²⁷ z oficerami (przeważnie rezerwy bez przydziału), zbiórki luźnych oddziałów i kierowania ich na Modlin, gdzie miała być linia gen. Przedzimirskiego.

Podobne linie nakazałem organizować w rej. Mińska Mazowieckiego i Garwolina.

Dnia 8 IX zostałem wezwany do Naczelnego Dowództwa do gen. Stachiewicza²⁸. Zameldowałem mu, że rola DOK jest skończona, bowiem cały nasz teren został obje-

22 Generał dywizji Tadeusz Kasprzycki – minister spraw wojskowych.

23 Inspektor Armii gen. dyw. Tadeusz Piskor, który jako przewidziany na dowódcę armii na wypadek wojny z Rosją nie otrzymał przydziału na froncie zachodnim, otrzymał 4 IX 1939 r. polecenie marsz. Śmigłego-Rydza objęcia dowodzenia nad wojskami zbierającymi się na linii Wisły między Modlinem a Sandomierzem, z miejscem postoju w Lublinie. Rozkaz ten dał początek Armii „Lublin”, której istnienie nie było przewidziane w polskim planie wojny.

24 Pułkownik dypl. Jerzy Zawisza został szefem sztabu Armii „Lublin”.

25 Chodzi o dywizję SGO „Narew”.

26 Generał brygady Emil Przedzimirski-Krukowicz był dowódcą Armii „Modlin”.

27 Pułkownik kawalerii Konrad Zembrzusi ze sztabu DOK I.

28 Generał brygady Wacław Stachiewicz był Szefem Sztabu Naczelnego Wodza.

ty przez linie walczące (w tym czasie przybył do Warszawy gen. Rómmel²⁹). Po zameldowaniu, że zostały zorganizowane linie do powstrzymywania żołnierzy własnych uchodzących z frontu – poprosiłem by mnie dano jakieś dowództwo (nawet batalion) – lecz na to gen. Stachiewicz ironicznie mi odpowiedział: „chcecie wy szabelkami wywijać” i z tym wyszedł. Powróciłem do DOK – uprzednio zameldowawszy się u gen. Rómmela, który do swej dyspozycji zabrał nam kwatermistrzostwo z płk. Hycem³⁰ na czele.

Wówczas udałem się osobiście na rozwidlenie szosy Warszawa – Mińsk Mazowiecki – Garwolin, gdzie rozpocząłem pracę nad organizowaniem nowych oddziałów i wzmocnieniem ośrodków Mińsk Mazowiecki i Garwolin.

Dnia 9 IX podobną pracę wykonałem wspólnie z ppłk. inż. Bernadzkim³¹ w Garwolinie, gdzie po przybyciu zastałem absolutny chaos i bezhołowie. Nie było tam żadnego dowódcy garnizonu – zatem objąłem dowództwo. Zorganizowałem pracę, zorganizowałem oddział celem odebrania dział przeciwlotniczych pod G[ó]rą Kalwarią, co zostało uwieńczone powodzeniem. Wzmocniłem Wileńską Brygadę Kawalerii oddziałem piechoty w sile 150 ludzi i plutonem ckm, sformowanym z uchodźców – żołnierzy. Praca moja tu trwała do 10 IX. Po ustaleniu dowódcy garnizonu wyjechałem do Warszawy.

W dniu 11 IX wyjechałem z Warszawy celem organizacji tyłów w rej. Kałuszyna, gdzie sformowałem 2 bataliony + 1 baterię artylerii i odesłałem do 48 DP³² gen. Piekarskiego. W dniu 12 IX organizowałem oddziały w rejonie Siedlce – wszędzie ze mną był ppłk Bernadzki. [...] ³³

b) Praca Naczelnego Dowództwa³⁴

W ciągu pierwszych dni wojny sztab OK nie wiedział gdzie Naczelne Dowództwo pracuje. Po pewnym czasie przypadkowo dowiedziałem się od kolegów, że m.p. Naczelnego Dowództwa jest przy ulicy Rakowieckiej nr 6a. W czasie, gdy chodziło mi o dozbrojenie ośrodków w Warszawie – zaś decyzja otrzymywania potrzebnych sort mundurowych i uzbrojenia była w ręku Naczelnego Dowództwa – nie było sposobu uzyskać jakiegось połączenia. Po uzyskaniu takowego odsyłano mnie od jednego referenta do drugiego. W rezultacie dotarłem do płk. Wiatra – naczelnego kwatermistrza³⁵, którzy po długich targach zdecydował wydać żądane przedmioty.

Dnia 8 IX jak już wyżej meldowałem, byłem osobiście w Naczelnym Dowództwie z meldunkiem i prośbą o danie mi dowództwa – czego nie uzyskałem (jak wyżej).

W trakcie miałem możliwość spojrzenia na mapę operacyjną, stwierdziłem tam szereg błędów w ugrupowaniu własnych jednostek – na co zwróciłem uwagę. Na to mi ppłk Okulicki³⁶ odrzekł, że „wszystko jest dobrze i praca idzie wg planu”. Od rana 9 IX szukałem ciągle łączności z Naczelnym Dowództwem, wreszcie w dniu 13 IX, będąc w Kowlu i uzyskawszy informację, że Naczelne Dowództwo jest w Brześciu – wysła-

29 Dowódca Armii „Łódź”, a następnie – Armii „Warszawa”.

30 Pułkownik dypl. Jan Hyc był kwatermistrem DOK I, później uczestniczył w obronie Warszawy.

31 Podpułkownik Wiktor Bernadzki był przed wojną dowódcą 6 batalionu telegraficznego we Lwowie.

32 Chodzi o 41. DPRez.

33 Pominie to większy fragment relacji, w którym autor opisuje dalsze przeżycia aż do przekroczenia granicy węgierskiej, jako niezwiązany bezpośrednio z obroną Warszawy.

34 Chodzi o Sztab Naczelnego Wodza.

35 Pułkownik dypl. Józef Wiatr – Naczelny Kwatermistrz.

36 Podpułkownik dypl. Leopold Okulicki (ostatni komendant Armii Krajowej) był w tym czasie oficerem sztabu NW – szefem wydziału sytuacyjnego w Oddziale III (Operacyjnym). Pozostał w Warszawie i chlubnie wyróżnił się w czasie jej obrony jako dowódca samodzielnego zgrupowania.